Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“

Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej.

Wychodzi co niedzielę

Nr. 53 Grudziądz, 24 grudnia 1922 Rok I.



KOLENDA.

Obudziła się na nowo i zadźwięczała znową piękną, starą melodią tradycyjna kolenda... W mgłę z lekka otulona, z gwiazdą promienną u czoła, wędrowała po Polsce w noc wigilijną.. Cichymi tonami zaledwie dotykała ziemi, śpiącej zwykle, o tej porze, pod całunem śniegu. Posuwała się cicho przez gęstwinę leśną, przez pola, wsię i miasta. . . .

Wgwiaździste wznosiła się niebo, uśmiechała tęsknie i z niewymowną słodyczą, szła, płynęła coraz dalej i dalej. . .

— Lulajże, Jezu, lulajże, lulaj! . . .

* * *

Posuwając cicho, zajrzała kolenda — przez zaśnieżone szyby do pięknego, jasnego pokoju, w którym płonęła rzęsistem światłem — ślicznie przystrojona choinka. Jakże piękne cacka i świecidełka wisiały na niej!

A co jabłuszek, cukierków i pierniczków!!!

Pod drzewkiem zaś leżały podarki — widać dla wszystkich domowników. Postrojone ładnie i bogato dzieweczki i chłopcy, z nieco znudzoną miną przechadzali się dokoła wspaniałej choinki i myśleli wyłącznie o sobie i o swojem szczęściu. Kolenda niewidzianie zasiadła obok drzewka i pięknie zanuciła:

„Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi. . .

. . . .

A potem wymknęła się i szła dalej. Zajrzała tym razem do małej izdebki, gdzie choinki nie było. . .

Ojciec mało zarabia, choć ciężko pracuje, nie mógł więc kupić drogiego drzewka. Przyrządził jednak z matką dla swych dziatek skromną wieczerzę wigilijną — bez której to obyć by się już nie mógł. Na stole przyprószonym siankiem i przykrytym czystą, białą serwetką — stały, zamiast drogich ryb — śledzie z kartoflami, zupa grzybowa, bułka i duża miska klusek z makiem a na środku stołu bielił się opłatek. Dzieci śmieją się radośnie i dziękują Bogu i za to. Kolenda i tu zakradła się i wesoło zaśpiewała:

„Bóg się rodzi, moc truchleje. . . “

A młodzież podchwyciła śliczną melodię i wraz z rodzicami ją dalej pobożnie nuciła. . .

I rozbrzmiewa lekka, śpiewana pieśń dokoła . . . tym naszym starym zwyczajem.

Po chwili jednak i to miejsce opuściła kolenda — i powędrowała dalej w okolice morza polskiego.

— Cóż to, taka cisza dokoła? choć to przecie uroczysty wieczór wigilijny w Polsce?

W tylu miejscach tradycyjne „wigilje“ — wieczerze: wszędzie opłatkiem niby chlebem bożym, dzielą się — a tu cisza, obojętność jakaś, jakieś oczekiwanie jutra.

— Jutro, jutro „Bescherung“ — wołają dzieci i starsi, jutro w pierwsze święto podarki, obdarowanie nas. . .

— A wieczór „wigilijny“, a kolendy, a opłatek, prastare te nasze zwyczaje? — pyta i rozgląda się smutnie podróżna nasza.

— Nie znamy — ludzie z nad morza polskiego odpowiadają — nie znamy i znać nie chcemy.

Smutek wielki owionął kolendę, aż na niebie gwiazdy przygasły. . . i zadrgała smutnie pieśń jej:

„A Słowo — Ciałem się stało. . . —Is.



Nasz wielki pisarz — Adam Mickiewicz.

Jakby na „Gwiazdkę" Narodowi swemu urodził się Adam Mickiewicz, w wigilię świąt Bożego Narodzenia, tj. 24 grudnia 1798 roku, — 124 lata temu. . . .

Światowej sławy ten poeta-genjusz i wieszcz nasz miał więc 19 lat w roku, w którym umarł 77-letni Tadeusz Kościuszko, a jeden rok, gdy rozegrała się bitwa pod Racławicami.

Gdy po zgonie wielkiego szermierza o niepodległość Polski straciła ją ona, gdy godła królewskie: Orzeł i Pogoń padły zranione i bezsilne na dziejowem pobojowisku — szedł ku nam drugi Wódz nasz — równ eż nieśmiertelny. . . Z ziemi, którą przygniotła stopa najeźdzcy — chciał on nas przenieść w krainę ducha, chciał wyrywać z serc naszych kąkole zwątpienia, wciągał do wielkiej idei wzajemnej miłości i pracy, „objął w ramiona" cały swój naród stroskany i za miljony go ukochał. . .

Sam zaś dowiódł nam czynem i pieśnią, jak wielkim i dobrym był synem — i bratem.

Poezje tworzone przez Mickiewicza — to silne dęby, co wieki przetrwają! Kto je raz przeczyta, — ukocha je i nie zapomni nigdy, tak się wryją one i w pamięć i w duszę jego.

Ale trzeba je chcieć poznać i zdobywszy — czytać te wspaniałe arcydz eła, podobnież jak i inne perły w naszej świetnej literaturze, które, jak gwiazdy przyświecają naszemu narodowi, a zasłynęły szeroko, roznosząc sławę polskiego ducha i imienia. Zaiste — możemy być dumni i szczęśl wi ze spadku tego jaki nam się w udziale dostał; albowiem nie wielu znajdzie się podobnych, naszym: Mickiewiczom, Słowackim, Krasińskim — Niemcewiczowi i innym, jak Pol, Konopnicka, Orzeszkowa, Lelewel, Szajnocha i wielu. wielu innych.

Wszyscy nie skąpili pracy, rzucali obficie ziarna, na bujny plon dla przyszłych pokoleń — dla wolnych obywateli zmartwychwstałej Polski — którą przepowiadali i o której mówili w każdym niemal utworze, której sami jednak n'e mieli szczęścia doczekać. . . Ale wielu z nas jeszcze — uderzmy się w piersi — nie zna ich, nie czyta, nie ma pojęcia, co za skarby i klejnoty nam pozostawili ci nasi wieszcze i genjusze.

Adam Mickiewicz urodził się w Zaosiu, w Nowogródzkim. Pierwsze nauki pobierał u O. O. Dominikanów w Nowogródku i czynił tam duże postępy. Pierwszy jego lepszy wiersz, w którym rozbudził sie już jego talent poetycki, było to opisanie pożaru, powstałego raz w tym mieście.

Uniwersytet skończył Adam Mickiewicz w Wilnie, potem w Kownie był profesorem gimnazjum.

Tam napisał kilka znanych krótszych utworów, jako to: Powrót taty, — Trzech Budrysów, — pani Twardowska, — Dudarz, — Lilje, — Świteź i inne ładne ballady, które wsławiły imię poety. W jakiś czas jednak wrócił znowu do Wilna, aby kształcić się dalej i przebywać w gronie swych przyjaciół, na czele z Zanem.

Jak wiadomo studenci wszechnicy wileńskiej, pod przewodnictwem tego ostatniego zawiązali różne towarzystwa, między innymi — „Związek Promienistych", aby żyć cnotliwie, pilnie, uczyć się i wiernie służyć Ojczyźnie swej. Mickiewicz brał żywy udział w tym Związku i zachęcał gorliwie młodzież słowem i pieśnią do wzniosłych czynów, za co — podsłuchawszy rząd moskiewski osadził go w więzieniu, a potem zesłał na wygnanie w głąb Rosji.

W 1824 roku pożegnał więc poeta nasz ukochaną Litwę, aby jej więcej nie ujrzeć. . . Przebywał w różnych miastach Rosji, i zwiedził też Krym nad Czarnem Morzem. I tam to powstały jego śliczne sonety krymskie, do których wspaniałą muzykę na orkiestrę ułożył nasz wielki kompozytor — Moniuszko, (Burza i inne). W sonetach tych są cudne ustępy, gdzie poeta wsłuchuje się — czy nie doleci go jaki głos z kraju ojczystego, lub gdy przepowiada sobie, że w obcej legnie ziemi. . .

W Rosji też napisał poemat — Konrad Wallenrod — arcydzieło poetyckie.

Wskutek wstawiennictwa księżnej Wołkońskiej otrzymał Mickiewicz pozwolenie wyjazdu za granicę, i zwiedził Niemcy, Szwajcarję i Włochy. Kiedy w roku 1830 wybuchło powstanie w Polsce, bawił on wtedy w Rzymie. Pewnego razu zapytał się go tam pewien kardynał: „W ważnych chwilach my duchowni radzimy się Biblji, a że pan jesteś „wieszczem", pokaż więc gdzie mam czytać?" Poeta nasz wskazał stronę i wiersz, gdzie kardynał wyczytał: „Panie, nie mamy człowieka!"

Narazie nikt tych słów nie pojął, dopiero potem zrozumiano, jak trafne były, gdy powstanie upadło z braku człowieka, któryby niem kierował.

Po roku 31, przebywał Mickiewicz jakiś czas w Poznańskiem, gdzie poznał lud włościański, a potem osiadł w Paryżu. Tutaj skończył najwspanialsze swe dzieło — poemat opisowy „Pan Tadeusz" i był kilka lat profesorem literatur i języków słowiańskich w uniwersytecie paryskiem, gdzie niemało przyczynił się do tego, aby młodzież francuska poznała Polskę i Polaków. Doznał nasz wieszcz wielu cierpień w życiu i wiele biedy.

Z polecenia rządu francuskiego 1855 r. udał się do Turcji i tam umarł na zakaźną chorobę w Konstantynopolu, zdala od ziemi swej, którą tak kochał.

Ciało jego sprowadzono do Francji i pochowano w Montmorency pod Paryżem, a 1890 r. młodzież polska zabrała i przewiozła zwłoki wieszcza do Krakowa, i w podziemiach katedry na Wawelu złożyła.

Ciało umarło i pogrzebane — a duch jego żyje i żyć będzie po wieki w sercach naszego Narodu.

Nie może zaginąć bowiem pamięć o tym, kto powiedział:

„Teraz jam duszą w moją Ojczyznę wcielony!
Ciałem połknąłem jej duszę. . .
Ja i Ojczyzna — to jedno.
Nazywam się Miljon, bo za miljony,
Kocham i cierpię katusze!

—Is·

GWIAZDKA.



Wysoko, daleko,
Gwiazdeczka migota
Na ciemnym lazurze,
Drgająca, a złota...

I patrzy głęboko
W serduszka dziecięce,
A dzieci ku gwiazdce
Wyciągają ręce...

I patrzy ta gwiazdka,
Co złotem migota —
Czy dobre serduszka?
Czy mieszka w nich cnota?

A dziatki — hen patrzą
Na gwiazdkę z uśmiechem...
Dźwięk słodkiej kolendy
Rozbrzmiewa już echem...

I patrzy ta śliczna
Gwiazdeczka ta złota,
Czy w oczach lśni dziatek
Do pracy ochota?...

A dzieci w dal patrzą
Na gwiazdkę w lazurze —
I myśli się budzą
I kwitną jak róże

W duszyczkach dziecięcych
Blask jasny migota...
— — — — — — — —
Przyświecaj młodzieży
Ty gwiazdko, ty złota!...

Od Iskierki.

Kochanym Czytelnikom — czyli mojemu, od niejakiego czasu „śpiącemu Królestwu", przesyłam serdeczne życzenia — Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku!

Już minął rok, jak się znamy, jak dzielimy się wzajemnie wrażeniem i myślą...

Kilkaset otrzymanych liścików, świadczyło o żywem zajęciu się „Światkiem" na stroniczkach którego — widnieje pełno naszych gawęd, opowiadań, smutków i radości...

Czy moje „Królestwo śpiące" chce tego nadal, i czy i w przyszłym roku także wzięłoby w tem udział?

Jak dożyć 969 lat.

Za dawnych czasów żył sobie na świecie człowiek imieniem Matuzalem, który zmarł przeżywszy 969 lat. Pozostawić on miał sławny pamiętnik, w którym twierdzi, że większość chorób i wczesnych zgonów wypływa z błędnego sposobu życia, z nieświadomości i z braku poszanowania najcenniejszego skarbu — zdrowia.

Matuzalem rozpoczyna swój pamiętnik temi słowy:

Zdrowie ludzkie wymaga nadewszytko ścisłego przestrzegania równowagi między tem co przyjmujemy do swego organizmu, a tem, co zeń wydajemy tak pod duchowym, jak cielesnym względem.

I. Umiarkowanie we wszystkiem — oto pierwsze przykazanie dla ludzi chcących zachować zdrowie. Przesada nawet w najlepszych rzeczach sprowadza jednostronność, czyli nadwyrężenie ogólnej równowagi.

II. Światło, powietrze i woda — oto czynniki wspierające się wzajemnie, dostarczające nam cieplika wewnętrznego który pobudza sprawność narządów oddychania i trawienia.

III. Obfity ruch, bez którego nie może być stałej równowagi w niezbędnej dla nas zamianie materji, czyli ciągłego odnawiania organizmu przez wydalenie zeń cząsek zużytych i zastępowania organizmu przez wydalenie zeń cząstek zużytycw i zastępo wprowadzanemi do ciała.

Kto dzięki pracy cielesnej używa dostatecznego ruchu, o ile, to możliwe, niechaj pracuje w świeżem powietrzu, czystem otoczeniu i w świetle słonecznem. Kto zaś przy obowiązkowych zajęciach pozbawionym jest ruchu, ten powinien to ciału swemu nagrodzić jakiem dobrowolnem, naddatkowem ruchliwem zajęciem, przechadzkami, ćwiczeniami i gimnastyką, gdyż niedostateczność ruchu sprowadza chorobliwy zastój tej lub owej czynności organicznej.

IV. Wszelka czystość jest również potrzebną dla utrzymania prawidłowej działalności organizmu. Każde zanieczyszczenie go zewnątrz lub wewnątrz(przez wadliwe odżywianie się) przeszkadza mu w pracy.

Wprowadzane do wnętrza nieczystości bezpośrednio tamują trawienie i przyswajanie pokarmów, ruch krwi oraz czynności odnośnych narządów, a brudy osiadające i pozostawiane na powierzchni ciała stoją na zawadze odziewności skóry, stanowiącej także oddychanie, chociaż nie tak oczywiste jak płucne.

V. Wstrzemięźliwość w pokarmach, napojach i wszelkich innych używkach jest jednym z najważniejszych warunków zachowania zdrowia i długiego życia. Wszelki nadmiar żywności szkodliwy jest dla organizmu. Zniewala narząd trawienia do nadmiernych wysiłków, wyzyskujących naturalne zasoby żywotne i szczerbi przez to trwałość ustroju cielesnego.

Wszelkie pokarmy i napoje przeciwne przyrodzonym potrzebom ciała naszego skracają życie. Zaliczamy do nich alkoholowe jak: piwo, wódkę, wino, nikotynowe, jak papierosy, cygara, tabakę, a także inne używki, pobudzające do gorączkowej czynności, jak prawdziwa kawa i czarna herbata.

ZAGADKA.

I.

Gdy z hukiem wyrzucona
Rany, śmierć zadaje,
Gdy z drzewa wyrobiona
Podporą się staje.

II.

Przez a — znana nasza rzeka,
Przez e — miły dla człowieka
Przez y — radość ojca, matki
Ot i koniec już zagadki

Rozwiązanie zagadki z Nr. 52

— Muchomor —

Rozwiązanie łamigłówki kratkowanej.

1. Juljan, 2. Kalisz, 3. Janina, 4. Ganges, 5. Szczur-
6. Robert, 7. Lilije, 8. Prosna, 9. Wróbel, 10. Stefan 11. Ir, kuck, 12 Garnek. — Jan Gutenberg —

Tłoczono w Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu.